



ZNICZ

PISMO MŁODYCH

Rok X.

Londyn, maj-czerwiec 1957 r.

Dwumiesięcznik, Nr. 3



Julian Ejsmónd

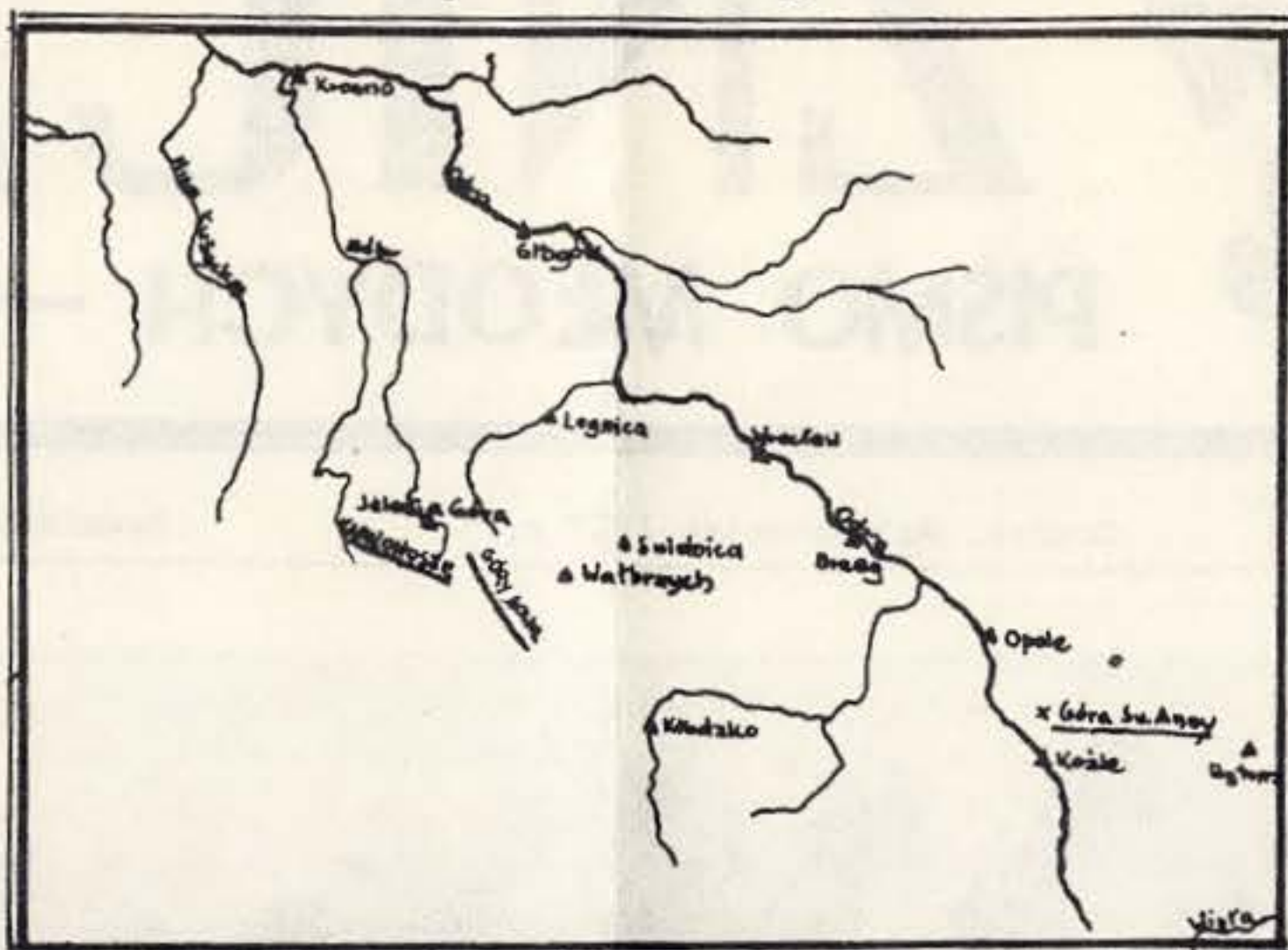
Z o r z o P o r a n n a,
która kwiaty radujesz, ludzi i ptaszęta,
spraw, aby dusza nasza była uśmiechnięta,
jako ranek światłością jaśniejący Bożą.
P o r a n n a Z o r z o...

W i e c z o r n a G w i a z d o,
Sercom naszym daj spokój zmierzchu czerwcowego.
Promieniste anioły niech snów naszych strzegą.
Oto jest prośba nasza cicha i pokorna,
G w i a z d o W i e c z o r n a.



archiwum

Nasz piękny Śląsk



My krajoznawcy młodszy i starszy zaczęliśmy wędrować po Dolnym Śląsku w 1946 r. Szliśmy po żgliszczach miast, wciąż jeszcze wypalanych przez Rosjan, po zamkniętych lasach i polach. Nocleg dawały nam klasztory i magistraty.

Co nas gnało na Śląsk? Spójrzcie na mapę, kochani. Widzicie 3 pasy: nizinny, podgórski i górski. Wśród nich wiele wyodrębnionych przez dzieje ziemi krain: Opolszczyzna z wapiennym pasmem Chełmu i bazaltowym stożkiem Św. Anny, górującym nad niziną Odry, nizina Widawy ze Wzgórzami Trzebnickimi, pojezierze barycko-milickie, nizina wrocławska z pasmem Sobótki, słoneczna dolina kłodzka z otaczającymi ją pasmami górnymi około tysiąca m. wysokości, na zachód od niej ponure góry Sowie, rojne Zagłębie Wałbrzydzkie, dalej góry Kamienne i oto Kotlina Jeleniogórska, zamknięta od południa Karkonoszami z najwyższą górą - Śnieżką /1603 m./. Karkonosze to granitowy wał 36 km. długi; lasy świerkowo-jodłowe kończą się już na wysokości 1250m, wyżej dziwna kraina-tundra, płaskowyż młaków, statków, ani to łagodne Beskidy, ani skaliste Tatry.

Do granicy z Niemcami podeszliśmy lesistymi górami Izerskimi, ale tu ciągle kontrole straży pogranicznej utrudniały nam wędrowkę.

Lepiej tu na zachodnim krańcu wędrować pogórzem - górnym biegiem Kwisy, Bobru, Kaczewy, ślicznymi górkami Kaczewskimi, o dalekich widokach. Tymi dolinami zeszliśmy w Bory Dolnośląskie i dalej ku wschodowi szliśmy niziną. Naszych amatorów mineralogów zachwycało bogactwo tych krain, spuszczała się po okazy do zamkniętych kopalni i do kamieniołomów bazaltów i marmurów, zbierali próbki węgla koksującego w Wałbrzychu s brunatnego nad Nysą Łużycką. Wszędzie odczytywaliśmy dzieje ziemi, wszystkie bowiem okresy są reprezentowane na Śląsku. Z ostatniej działalności wulkanów mamy nie tylko masy porfirów i melafirów czerwonych i fioletowych, ale i zapas bazaltów, które wystarczą na wszystkie nasze drogi, i dziesiątki wybornych źródeł mineralnych - na wszystkie nasze choroby. W lasach pod Wleniem tajemnica... nikt nie chce mówić, co się tam kopie - "coś droższego od złota" - uran? Pod Złot-

toryją i Bolesławcem kopalnie miedzi, w wielu miejscach kaolin, glina ogniotrwała i wiele, wiele innych bogactw ziemi. Podarek ostatniego zlodowacenia to less - przepyszne na nim łany pszenicy i buraków. Natomiast lasy nas zawiodły nieraz; nie ziemia tu winna, albowiem dawne nazwy świadczą, że były tu urozmaicone drzewostany; winna temu jest leśna gospodarka niemiecka, która wprowadzała tylko jeden gatunek szybko rosnących, szpilkowych drzew. Stąd plaga kornika i sówki chojnowki. Leśnicy nasi unicestwiali te martwe pasy, samoloty opryskiwały lasy, ale brakło rąk do tych prac - zaludnienie bowiem Śląska przed 10 laty było bardzo rzadkie.

Cieszyło nas nie tylko bogactwo krajobrazu, szukaliśmy także człowieka, wszędzie, i w przeszłości i w teraźniejszości, długo staliśmy na tajemniczych wzniesieniach u szczytu Śląza, zastanawiając się, czy jest to dzieło Ilirów, Słowian czy Celtów? Czy tu się broniły ludy "kultury łużyckiej" przed Germanami czy przed Scytami? Czy widać jakieś wpływy rzymskie w olbrzymich prymitywnych rzeźbach? Trudno było oderwać się od Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu, tak bogaty jest tam plon ostatnich wypraw uczonych polskich. Ileż to ziemia śląska gromadzi prochów. Średniowiecze może więcej jeszcze nas wzruszało. Jasno zrozumieliśmy, że zróżnicowanie krain geograficznych pociągnęło za sobą rozdrobnienie dzielnicowe Śląska; 122 było tam książąt piastowskich: Żagańscy, Głogowscy, Legniccy, Opolscy, Raciborscy... Ostatnia Piastówna zmarła w 1707r., ale ta zniemczona dama z mauzoleum w Trzebnicy nie była nam tak bliska jak młodzianki Piastowicz, ścięty przez niemieckich rajców Nysy w XVI za obronę praw ludu polskiego.

Całe, pozostałe po Piastach dzieło dowodzi ich wielkiej kultury. Zawieszono na skałach grodziska i pustelnie /np. zameczek Wlen św. Jadwigi nad Bobrem, zamek Rogatki, panujący nad przełomem Bystrzycy św. Janki/, a przede wszystkim przepyszne mauzolea i grobowce w Krzeszowie, Legnicy, Trzebnicy, Oławie, Wrocławiu i in. Nasi młodzi historycy sztuki codziennie robili "odkrycia" i zapełniali swe szkicowniki. Romańskie i wczesno-gotyckie zabytki, o które tak trudno w innych częściach Polski, znajdowaliśmy po wsiach. Późno-gotyckich, renesansowych i barokowych - bez liku. Orły Piastów spotykaliśmy od krańca do krańca, od Raciborza po Żagań, na portalach, wieżach, mostach i jako motyw polichromii.



O polskości całego Śląska mówiły nam orły, mówiły nazwy budownictwa drewnianego, napisy na grobach i księgi metrykalne, używane nam przez proboszczów za pomoc przy usuwaniu gruzów. W żywej polskości zatęgnęliśmy dopiero na Opolszczyźnie; nie zdołały jej wytępić ani Prusy ani Hitler, lud wiejski pozostał polski w ogromnej większości, a miejski po części.

W lipcu, w przeddzień św. Anny, płyną promieniście ze wszystkich stron procesje ku górze Jej imienia, wstawionej walkami powstańcami. Stare, barwne, dostojne stroje wyjęte są wtedy ze skrzyń. Śpiewy wszystkich wsi i mowa - polskie. Czas zagoił tragiczne przeżycia powojenne, gdy Rosjanie wywozili całą młodzież męską i mężczyzn, napróżno legitymujących się, że są powstańcami śląskimi, Polakami. Minęła także niechęć Opolan do przybyszów, wysiedleńców "z za Buga"; dostrzegają swe obopólne zalety i ci i tamci - rzutkość i humor, dobre serce Lwowiaków, obyczajność, schludność i prawość Opolan. Przybyła młodzież pokochała ten piękny kraj. Część wywiezionych wróciła. Zaszumiały pola zbożem, nie chwastami, rozbliżyły fabryki, Odra ożyła - czas goi rany.

Lektura: E. Romer i J. Wąsowicz: Atlas Polski Współczesnej, Wrocław 1955.
"Dolny Śląsk", 2 tomy /praca zbiorowa/, Wrocław 1948.
S. Lenczewicz i J. Kondracki: "Geografia fizyczna Polski", Warszawa 1955.
"Rocznik Statystyczny r. 1957", Warszawa, 1957.
A. Wrzosek: "Nad Odrą i Nysą, Katowice 1945.
"Orli Lot", organ Kół Krajoznawczych młodzieży, Kraków.



Prymas Polski

W dniu 18 maja b.r. dokonała się w Rzymie uroczystość nadania i wręczenia kardynalskiego kapelusza ks. prymasowi Wyszyńskiemu. Chociaż wspaniałe te i wzruszające swym historycznym majestatem ceremonie odbywały się daleko od Kraju, uczucia wszystkich Polaków, tak tych w Polsce, jak i tych, rozsianych po całym świecie skupiły się około Kardynała i Prymasa. Otacza Go bowiem zarówno miłość narodu, jak i głębokie zaufanie i cześć, wszystkie zdobyte i wypracowane i dlatego takie cenne i mocne.

Kardynał Wyszyński objął stolicę prymasowską w okresie najtrudniejszym. Kraj i naród znalazł się bowiem w niewoli politycznej, a cały jego system wiary został zaatakowany przez doktrynę materialistyczną, posługującą się nie tylko propagandą, ale i terrorem. W tej sytuacji Kościół katolicki stał się nie tylko szczytem naszych wierzeń religijnych, ale i redutą narodowego odporu. Wzrosła jego odpowiedzialność i odpowiedzialność jego najwyższego dostojnika.

Prymas Wyszyński prowadził akcję obrony spokojnie, ale i z najwyższą stanowczością i męstwem tam, gdzie tego wymagały wyznawane przez siebie zasady. Pamiętamy, jak we wrześniu 1953 roku założył śmiały protest przeciw komunistycznej próbie całkowitego podporządkowania sobie hierarchii kościelnej i jak na skutek tego został aresztowany. Ten fakt nie tylko nie ścieśnił jego wpływu, ale związał Go jak najmocniej z narodem, utrwalił i pogłębił wzajemny stosunek uczuciowy, a tytuły formalne uświęcił współczynnikami osobistego cierpienia za wspólne cele.

Historyczne w swym istotnym znaczeniu wypadki poznańskie, oraz późniejsze przez nie uruchomione procesy doprowadziły do rozluźnienia więzów w niektórych dziedzinach życia narodowego. Pod naporem sił narodowych dokonano się również zwolnienie z więzienia prymasa Wyszyńskiego, oraz częściowe przywrócenie wolności wierzeń religijnych. Podstawa oporu została w Polsce wzmocniona i rozszerzona. Wychodzący z więzienia Kardynał był jakby symbolem pierwszego zwycięstwa.

Jak głęboko prymas Wyszyński odczuwa swój ścisły związek z narodem, świadczą jego słowa, wypowiedziane z okazji rzymskich uroczystości: "ten kapelusz męczeństwa, który spoczął na mej głowie, to order na piersiach Polski".



W NASZYM KRĘGU



PRÓBA ZNALEZIENIA NOWYCH DROG W KSZTAŁCENIU STARSZYJNI HARCERSKIEJ

Wstęp. Problem kształcenia starszyny harcerskiej był zawsze ważny dla ruchu. Na emigracji stał się on kwestią palącą. Dodatkowe zadania wychowawcze, jakie spadły na Harcerstwo, i ciągły napływ młodzieży do naszych szeregów, zwiększyły potrzebę kierowników pracy harcerskiej. W normalnych warunkach zbierało się kandydatów na trzy, cztero-tygodniowych kursach, ładowało w nich teorię, koniło jak w podchorążówce na obozach i, jeśli część z nich przepadła w czasie próby, nie martwiono się tym. Mogli przejść przez kilka takich kursów. Ludzi było dość.

W warunkach emigracyjnych jednak na taki system kształcenia pozwolić sobie nie możemy. Rozproszenie, praca zarobkowa, brak funduszy, no i wreszcie co najważniejsze - skąpa ilość ludzi chętnych i odpowiednich nie pozwalają na jakiegokolwiek marnotrawienie środków, czasu i materiału instruktorskiego. Jeśli chodzi o potencjonalnych kandydatów na ewentualnych instruktorów, to możnaby ich podzielić na dwie grupy:

1. Wędrownicy, prowadzący pracę w terenie /drużyny, samodzielne zastępy itd./
2. Osoby z przeszłością harcerską, nie pracujące aktywnie dotychczas, ale pragnące czynnie związać się z harcerstwem w przyszłości, oraz członkowie starszego harcerstwa, mający zamiar przenieść się do jednostek zachowawczych czy harcowniczych. Ludzie ci, pełni zapału i dobrych chęci, napotykają na przeróżne trudności w pracy harcerskiej tylko dlatego, że nie mają odpowiedniego przygotowania instruktorskiego.

Aby umożliwić im uzupełnienie braków w ich wykształceniu skautowym, komenda hufca "Gdynia" w W. Brytanii przystąpiła do organizowania kursu instruktorskiego, który, jak okazać się miało, różnił się od innych dotychczas przeprowadzanych. Przy układaniu jego programu bowiem trzeba było brać pod uwagę pewne dodatkowe elementy. O niektórych z nich, jak np. finanse, rozproszenie itp. już wspominaliśmy. Do nich dochodziły jeszcze:

1. Duża rozpiętość wieku pomiędzy poszczególnymi kandydatami;
2. Różnice w stopniu wykształcenia harcerskiego /od wywiadowcy do h.o./;
3. Brak doświadczenia w pracy na kierowniczych stanowiskach u niektórych kandydatów itp.

Te i inne czynniki narzuciły kursowi formy, w ramach których musiała się znaleźć treść jak najbogatsza i jak najbardziej wszechstronna. Ostateczny program kursu dzieli się na dwie części i powinien dać uczestnikom solidne podstawy teoretyczne i praktyczne do przyszłej pracy instruktorskiej.

A. CZĘŚĆ TEORETYCZNA.

Program kursu teoretycznego,
/Czas trwania - jeden rok/

- I. **Wykłady:**
1. Ideologia Harcerstwa:
 - a/ prawo i przyrzeczenie harcerskie,
 - b/ sylwetka ideowa instruktora harcerskiego,
 - c/ prawa i obowiązki instruktora harcerskiego.

2. Historia skautingu i harcerstwa.
3. Metodyka i technika harcerska:

a/ ruch zachowy,	e/ technika harcerska,
b/ harcownicy	f/ stopnie i sprawności,
c/ wędrownicy,	g/ metodyka pracy harcerskiej,
d/ starsze harcerstwo,	h/ system zastępowy.
4. Psychologia:
 - a/ rozwój psychiczny człowieka,
 - b/ środki kształcenia charakteru.
5. Organizacja i planowanie:
 - a/ statut ZHP i regulaminy,
 - b/ administracja harcerska,
 - c/ układanie programu,
 - d/ plan pracy drużyny, hufca,
 - e/ plan pracy kolonii, półkolonii,
 - f/ program obozu, wycieczki,
6. Wiadomości o Polsce i ogólne:
 - a/ wiadomości o Polsce współczesnej,
 - b/ literatura i sztuka polska,
 - c/ ruchy społeczne i polityczne, polskie i inne,
 - d/ rola emigracji polskiej i zagadnienie młodzieży na emigracji,
 - e/ ogólne wiadomości z ekonomii.
7. Technika prowadzenia zebrań.

- II. Harce:
1. Bieg harcerski na stopień harcerza orlego,
 2. wycieczka z biwakowaniem,
 3. gry i zabawy. Gry polowe.

III. Zajęcia indywidualne:

1. prowadzenie dzienniczka kursu,
2. przeczytanie wskazanych książek,
3. wykonanie pracy obozowej,
4. wykonywanie indywidualnych dobrych uczynków,
5. opracowywanie referatów i planów pracy.

IV. Zajęcia zespołowe:

1. przygotowanie i przeprowadzenie ognisk i kominków,
2. przygotowanie i przeprowadzenie gier i zabaw,
3. opracowanie programu wycieczki i biegu harcerskiego,
4. przeprowadzenie zbiórek zastępu i drużyny.

V. Kurs wodzów zachowy /w końcowych dniach tygodnia/.

Wskazówki metodyczne, dotyczące wykonania powyższego programu.

Komenda kursu składa się z komendanta i zastępcy, którzy dobierają sobie wykładowców - specjalistów w danej dziedzinie.

Uczestnicy podzieleni są na zastępy, z których każdym opiekuje się instruktor. Zadaniem jego jest indywidualna obserwacja uczestników oraz wyrabianie w nich cech instruktorskich. Ilość uczestników nie powinna być mniejsza niż pięć.

Zobowiązanie. Kandydaci wypełniają kartę zgłoszeń oraz składają zobowiązanie następującej treści:

"Proszę o przyjęcie mnie na kurs instruktorski. Zobowiązuję się przestrzegać regulaminu kursu i powierzone mi obowiązki wykonywać po harcersku".

Zajęcia kursowe odbywają się raz w miesiącu. Przeciętna zbiórka kursu trwa trzy godziny i prowadzona jest w formie zebrania, którym kieruje wybrany w tym celu przewodniczący. Od czasu do czasu uczestnicy udają się na wycieczki, w końcowych dniach tygodnia.

Książka pracy kursu zawiera kompletny i dokładny opis wykonanego dotychczas programu. Sprawność kursu regulują rozkazy kursowe, które ukazują raz na miesiąc.

B. CZĘŚĆ PRAKTYCZNA KURSU.

Wstęp. Ta część kursu przeprowadzana jest przede wszystkim na obozie letnim, a także w czasie zajęć, wymienionych w punktach II i IV części teoretycznej. Jako typowy przykład tych zajęć posłużyć może program obozu instruktorskiego "Zarzewie I".

Obóz ten przejdzie do historii jako jedyny chyba, na którym nie było t.zw. popularnie "ganiań". Nie było "lotników", nie było karnych raportów, nie było stania pod masztem. Staliśmy bowiem na stanowisku, że choć te i im podobne metody, mające uczyć porządku i dyscypliny, mogą być stosowane i przynieść pożądane rezultaty na obozach wędrowników czy harcowników, to przecież w swych skutkach nie są wychowawcze w harcerskim tego słowa znaczeniu. Wdrażają bowiem nawyk automatycznego wykonywania rozkazów, zabijają samodzielność - szkołę, tresują, ale nie kształcą. Stworzyć one mogą typy karne, wzorowych podwładnych, ale nie pozwalają na rozwinięcie indywidualności i inicjatywy - cech tak ważnych dla każdego przywódcy.

Choćby więc z tych tylko powodów stosowanie metod "kaprałskich" na obozie instruktorskim wydawało się nam co najmniej nie na miejscu. Uważaliśmy, że kandydatów na podharcistrzów nie wolno traktować jak nieporadnych żółtodziobów. Nie wolno wydawać im szczegółowych rozkazów i instrukcji i wymagać dokładnego /lecz bezwysłnego/ ich wykonywania. Natomiast należałoby dać im okazję do pokazania, czego się dotychczas w harcerstwie nauczyli i jak to w praktyce stosować umieją.

Mając tego rodzaju punkt zaczepny, przystąpiliśmy do opracowania taktyki postępowania, która by odpowiadała naszym założeniom, to znaczy pozwoliła nam traktować kandydatów nie zbiorowo lecz indywidualnie, jako jednostki fizycznie i psychologicznie różne, ale która by jednocześnie zachęciła ich do wykazania maksimum cech dodatnich.

PROGRAM OBOZU. Program biegł po dwóch równoległych liniach. Chodziło o:

a/ pokazanie uczestnikom jak powinien wyglądać obóz drużyny oraz uzupełnienie ich braków z zakresu obozownictwa, pionierki itp.;

b/ danie instruktorom możliwości obserwowania kandydatów w celu uformowania opinii co do ich liczby i stopnia zalet, kwalifikujących ich do pracy wśród młodzieży harcerskiej.

Ramowy program obozu wyglądał jak niżej:

1. Harcowanie: obozownictwo, zbiórki zastępów i drużyny,
2. Dzień Wielkiej Przygody,
3. Dzień po zachowemu,
4. Zbiorowy dobry uczynek,
5. Ćwiczenia obozowe,
6. Gawędy i dyskusje.

Program wykonano w całości.

ad 1. Harce objęły : obozownictwo, pionierkę, terenoznawstwo, samarytankę, sygnalizację, musztrę skautową i gry.

ad.2. Dzień Wielkiej Przygody /5.VIII./ - gra całodniowa pod nazwą "Oleandry", na którą złożyły się: biwakowanie, zwiady, wywiady, używanie mapy polowej i busoli, szkice itd. Wszystkie wymienione czynności wykonywane były indywidualnie.

ad 3. Uczestnicy spędzili cały dzień na kolonii zachowej, biorąc czynny udział w zajęciach kolonijnych. Po zaznajomieniu się z organizacją, programem i rozkładem zajęć, kandydaci przyjrżeli się pokazowej zbiórce gromady, grom i turniejom oraz kominkowi zachowemu.

ad 4. Dobry uczynek polegał na wykonaniu pracy dla właściciela terenu, na którym rozbiliśmy obóz.

ad 5. Gra nocna /1.VIII./ związana została tematowo z akcją oddziałów A.K.

ad 6. Wieczorem przy ogniskach krótkie gawędy otwierały dyskusje na różne tematy, z których warto wymienić:

- a/ cele harcerstwa polskiego na emigracji,
- b/ program obozu,
- c/ wychowanie metodą skautową wartościowego człowieka.

Obserwowanie i opiniowanie przeprowadzono przez zastosowanie dwóch rodzajów punktacji: 1. zbiorowej, t.zn.zastępami i 2. indywidualnej. Pierwszą z nich podano do wiadomości uczestnikom w pierwszym rozkazie obozowym, co miało na celu stworzenie podstaw do współzawodnictwa pomiędzy zastępami. Natomiast pozostawiono w tajemnicy drugą aż do chwili oficjalnego zamknięcia obozu. Pozwoliło to na swobodniejszą obserwację zachowania się chłopców. Materiał do punktacji zbieraliśmy w czasie zajęć programowych i zajęć dowolnych, w stosunkach służbowych i nieoficjalnych pogawędkach.

Oto jak wyglądały punktacje:

Punktacja zbiorowa

- | | |
|--------------------------------------|---|
| 1. Postawa harcerska, | 9. prace pionierskie, |
| 2. duch zastępu, | 10. śpiew, |
| 3. wygrane w grach itd. | 11. popisy i pokazy, |
| 4. sprawność w wykonywaniu rozkazów, | 12. stawianie i zwijanie namiotów, |
| 5. organizacja pracy, | 13. urządzenia w namiotach i przy nich, |
| 6. karność, | 14. gospodarka i kucharzenie, |
| 7. porządek i czystość, | 15. punktualność, |
| 8. stawianie się na zbiórki, | 16. zachowanie w terenie. |

Punktacja indywidualna

- | | |
|-------------------------|---------------------------------|
| 1. postawa harcerska, | 8. szkice, |
| 2. karność, | 9. kronika obozu, |
| 3. punktualność, | 10. samodzielność i inicjatywa, |
| 4. porządek i czystość, | 11. udział w dyskusjach, |
| 5. prace indywidualne, | 12. pomysłowość, |
| 6. popisy i pokazy, | 13. zaradność. |
| 7. dzienniczek, | |

Organizacja obozu.

a/ Organizacja drużyny. Uczestnicy obozu tworzyli drużynę, która dzieliła się na dwa zastępy. Drużynowym był komendant obozu, przybocznym-obożny. Funkcje zastępowych obejmowali po kolei kursanci, prowadząc prace zastępu w ciągu jednego dnia.

b/ Organizacja zastępów. Zastępy wybrały sobie godło, zawołanie, piosenkę zastępu - zgodne z nazwą drużyny. Poszczególni harcerze w zastępach obrali sobie pewną specjalność harcerską, np. sygnalista, samarytanin itd.

Uwaga: Nazwa drużyny obrana przez chłopców: "Zarzewie". Nazwy zespołów: "Znicze" i "Zagwie". Hasło pracy drużyny: "Facta non verba".

Organizacja pracy.

W celu usprawnienia pracy oraz oszczędzenia czasu i wysiłku ustalono następujący schemat zajęć:

a/ ciężar wykonania odpowiednich urządzeń obozowych rozłożono równomiernie na wszystkich uczestników. Wszelkie prace przeprowadzono w grupkach po dwóch lub indywidualnie, w zależności od rodzaju zadania.

b/ gimnastykę prowadzono w zastępach.

c/ Uczestnicy winni byli przygotować programy zbiórek zastępów, gier, śpiewu i przeprowadzić je praktycznie. To samo dotyczyło programów ognisk i gawęd.

Wnioski: 1. Choć obóz miał charakter doświadczalny, dobre jego wyniki zdają się przemawiać za stosowaniem naszej metody.

2. Obóz był za krótki. W przyszłości obozy tego rodzaju powinny trwać co najmniej dwa tygodnie.

3. Zastępy winny być prowadzone przez instruktorów, z tym, że wszyscy członkowie prowadzą kolejno zajęcia w zastępie. Pozwoli to na wykorzystanie czasu do maksimum i należyłą wymianę doświadczenia harcerskiego.

Uwagi końcowe. System kształcenia starszyny wprowadzony i stosowany przez Komendę hufca "Gdynia" ma następujące dobre strony:

1. Pozwala uczestnikom uzupełnić luki w wychowaniu harcerskim i wykształceniu ogólnym.

2. Umożliwia częste kontakty osobiste.

3. Daje możliwość wyżycia się w harcerskim tego słowa znaczeniu, a tym samym przyspiesza proces uharcerzania się uczestników.

4. Pozwala uczestnikom zdobywać nowe stopnie i sprawności.

5. Daje kandydatom okazję - w ciągu całego trwania kursu - do wykazania cech, których należy oczekiwać od instruktora harcerskiego /praca nad sobą, inicjatywa, zdolności organizatorskie itp./

6. W wypadku pomyślnego ukończenia kursu otwiera drogę do próby i stopnia instruktorskiego.

Od czasu rozpoczęcia kształcenia starszyny harcerskiej metodą wyżej opisaną osiągnięte zostały następujące wyniki:

Udział w kursie wzięło - ...

Kurs pomyślnie ukończyło - ...

Stopień instruktorski uzyskało - ...

W chwili pisania niniejszego artykułu rozpoczyna się trzeci turnus omawianego kursu.

Komenda kursu planuje urządzenie dwutygodniowego obozu instruktorskiego. Pierwszy tydzień poświęcony by został kształceniu praktycznemu uczestników, w czasie drugiego zaś tygodnia kandydaci pełniliby funkcje kierownicze na obozach harcerskich, koloniach wychowawczych, kursach zastępowych itd.

J.Puchałka hm.

J.Hebda hm.



Szkolenie zastępowych

HUFIEC KARPATY.

W dniach 6-8 kwietnia odbyliśmy w Nottingham III Zjazd Zastępowych hufca "Karpaty". Trzeci w tym roku. To dla naszego hufca nielada wyczyn.

Ponieważ hufiec obejmuje wszystkie ośrodki w Anglii poza Londynem, jednym zwiadem nie możemy objąć wszystkich zastępowych naraz - było by ich za wiele, ani też nie mogłybyśmy zwołać ich wszystkich naraz do jednego miejsca ze względu na duże odległości. To też robimy je grupami "sąsiedzkimi".

Zwiady nasze różnie się przedstawiają.

Pierwszy zwiad w styczniu był w Lilford. Mróz i mgły stanęły na przeszkodzie kilku młodszym, zgłoszonym druhom, których rodzice nie zdecydowali się puścić samych w niepewną podróż. Było nas więc wszystkiego 6.

Drugi zwiad, w lutym, w Pitsford, liczył 26 uczestniczek - zastępowych i podzastępowych, oraz kierowniczek i przybocznych gromad zuchowych, oraz dwie instruktorki. Jedna z nich odbyła część zajęć osobno z zuchmistrzyniami. Wkrótce po tym zwiadzie Pitsford został odłączony jako samodzielny hufiec. W "Karpatach" nie przewidujemy więcej tak licznych zwiadów.

Ostatni zwiad w Nottingham zgromadził nas 10. Były to zastępowe i "kandydatki" na zastępowe z Nottingham, Sheffield, Bradford i Leeds.

Zwiad ten przewyższył poprzednie tym, że przygotowanie go i program były w rękach uczestniczek, a nie samych tylko instruktorek.

Danusia - przyboczna hufca, zamieszkała w N., zorganizowała spotkanie przyjezdnych, kwatery, posiłki i miejsce na zajęcia.

Kwaterowałyśmy u miejscowych uczestniczek, lub innych rodzin harcerskich. Miejscem zbiórki i części zajęć /bo oczywiście nie siedziałyśmy tam przez cały czas/ był obszerny Dom Parafialny, wygodny i całkowicie do naszej dyspozycji oddany przez życzliwego Księdza Proboszcza, z kominkiem, zaopatrzonym w drzewo i węgiel, i pięknym ogrodem.

Posiłki jadałyśmy w Domu Lotnika - na sąsiedniej ulicy/, gdzie przyjęto nas bardzo życzliwie, udzielając znacznej zniżki za smaczne posiłki.

Oleńka zaprosiła nas do siebie na pierwszy kominek w piątek. Atmosfera miłego saloniku w prywatnym polskim mieszkaniu ułatwiła nam poznanie się i zbliżenie.

W sobotę rano wspólnie omówiliśmy układanie programu pracy zastępu, które wciąż jeszcze wydaje się naszym zastępowym najtrudniejszym zadaniem.

Drugim tematem były podręczniki harcerskie. Haluta i Jadzia mówiły o tym, jak z nich korzystać, czego i gdzie w nich szukać.

Po południu Haluta wyprowadziła nas na wycieczkę do zamku. Zwiedziłyśmy tajne przejście podziemne, które dało nam temat do wesołego kominka sobotniego. Opowiadałyśmy przy nim "łańcuszkiem" fantastyczną historię o królowej Annie i jej ministrze Mortimerze, pełną tragedii i duchów.

W niedzielę rano Jadzia przeprowadziła zbiórkę zastępu, której omówienie przypominało nam, jak dobre zbiórki powinny wyglądać, ich różne rodzaje itd.

Elżunia przygotowała temat: "gry na zbiórkach", ich rodzaje, użyteczność i stosowanie; przeprowadzała go dobrze i jasno.

Po polskiej mszy w katedrze i znakomitym obiedzie, miałyśmy grę polową, przeprowadzoną przez Elżunię i Zosię. Kulminacyjnym punktem gry było znalezienie ukrytych w jaskiniach na miejscowym cmentarzu granatów, które czarodziejskim sposobem zmieniły się w pyszne pączki. Okazało się, że czarów dokonało miejscowe K.P.H., które w sobotę wieczór przygotowało obficie i smakowicie zaopatrzony bufet na zabawie harcerskiej. /Musimy przyznać się w sekrecie, że parę starszych uczestniczek zwiadu grzecznościowo pokazało się na tej zabawie o późnej godzinie, po skończonym kominku/.

Zużywszy czarodziejskie "granaty" jako podwieczorek, pożegnaliśmy się serdecznie, obiecując sobie spotkać się napewno za 4 miesiące na obozie hufca.

Czuwaj,
Hufcowa "Karpata".

HUFIEC BAŁTYK

III Zwiad zastępowych hufca Bałtyk odbył się w zimie w stacji harcerskiej w Hedgemoor. Na zwiad zjechały harcerki z drużyn: "Jentar", "Wisła", i korespondencyjnej drużyny "Rodło".

Prowadzącymi zajęcia były hufcowa i drużynowe hufca. Program obejmował zagadnienie harcerskie, związane z prowadzeniem drużyny i zastępu, oraz z prowadzeniem gromady zuchów.

Rozpoczęliśmy trzy i pół dniowy program zajęć zwykłą zbiórką drużyny zastępowych.

Następne punkty programu, to:

- a/ metoda zuchowa,
- b/ opowiadanie bajek,
- c/ zabawy dziecięce,
- d/ zbiórka zuchów /prowadziła drużna Gasperowicz z Hedgemoor/,
- e/ praca zastępu harcerek,
- f/ sposób przeprowadzania i zdobywania sprawności,
- g/ gry ruchowe,
- h/ gra terenowa,
- i/ piosenki,
- j/ ognisko /kominek/ dla gości.

Czuwaj,
J.Ch.phm.
Hufcowa Hufca "Bałtyk".

Jak to było ...

PRACA INSTRUKTORSKA .

Janka przyszła na zbiórkę "Sosen" z bardzo niezwykłą miną.

- Co się stało ? -

Zamiast odpowiedzi "Szumiąca Sosna" stanęła pod ścianą i zaczęła machać rękami: dwie, jedna, dwie, jedna... Aha, Morse. Kartka, ołówek, Irka czyta. Jula pisze. Gotowe.

- Li-list o pieć kro-ków-szukajcie. Trzy koła. Odpowiedź: zrozumiano. Janka siada na krześle pod oknem, a zastęp szuka listu. W izbie sprzętów mało, żadnych szpar, żadnych skrytek. Nie ma. Szukamy jeszcze i jeszcze. Ani śladu.

- Noo Janka -

Ale Janka milczy i uśmiecha się tylko.

Podnosimy ławkę /może jest pod nogą/, zaglądamy za mapę Polski; Julka przewraca gwałtownie kartki, leżące na stole: coś spada na ziemię.

- Patrzcie -

Kijek - nie: trzcinka. Uwiązane wiszą jakieś sznurki. Na nich węzły: płaski, tkacki, rałowniczy, dużo innych. W tej chwili Janka wybiega na dwór. Słychać, jak bardzo głośno śpiewa piosenkę zastępu:

Sosna
z złotego piasku
czerpie swą siłę i moc,
szeroki dokoła rzuca cień...

- To napewno ten list. I wiecie - leżało na samym wierzchu wcale nie schowane.

- Ale jak to odczytać ? -

- Patrzcie, tu kartka w środku, w trzcinnie.

Trzcina tylko dla ukrycia listu,
Idźcie za tropem, licząc ślady.

Wybiegamy na dwór. Oto pierwsza gałązka sosny, druga... Dobrze znajomy trop zastępu.

Dalej, prędzej...

Śladów było dwanaście. Doprowadziły do łączki nad stawem. Drzewa dokoła wielkie, bezlistne. Jest Janka i drh. drużynowa.

Dlaczego? - przecież to zbiórka zastępu.

Drh. Stefa zabiera głos: Powiem wam tylko trzy słowa; nie będę dawać żadnych wyjaśnień. Uwaga: list na drzewie.

Chwila niezdecydowania. Patrzymy nieufnie na okalające łąkę drzewa. Tyle ich - czy znajdziemy? Chodzimy wolno, oglądając pnie i gałęzie. Nagle krzyk Hanka: chodźcie, chodźcie, jest. Wielka, biała koperta wisi na gałęzi olchy. Na wierzchu napis: "Sprężystość i zaradność", w środku osiem złożonych karteczek.

Jula szepcze tajemniczo: Słuchajcie, w tym coś jest. Po co przychodziłaby drh. Stefa? Musimy trzymać się mocno. Rozumiemy to wszystko.

Jest nas osiem, niech każda weźmie jedną kartkę; co w środku?

- Patrzenie, numerowane.

- Ja mam pierwszy numer: "Poprowadź musztrę".

- Ja mam drugi: "Przeprowadź dwie gry ruchowe".

- To trzeba w tym porządku - prędko, Irka...

"Bacność, w szeregu zbiórka" - Irce głos drży ze wzruszenia, a zastęp ustawia się szybko, milczący i karny, jak nigdy. Zwroty, marsze, zmiana szyku.

- Irka, teraz ja - woła szeptem Hanka.

- Rozejść się.

- Najpierw "Trzeciak", a potem "Ryby w sieci".

Drh. Stefa przygląda się z daleka, a Janka, zastępowa gdzieś znikła.

- Kto ma trzecią kartkę?

- Ja. Ale patrzcie, zupełnie biała, co mam robić? - Hela jest przerażona.

W tej chwili nad stawem krzyk: "Ratunku".

Czyżby kto wpadł do wody?

"Sosny" biegną nad staw. Na brzegu leży Janka, zresztą zupełnie sucha, na niej kartka "Topielec".

O, zastęp wie, co robić. Przecież zaledwie tydzień temu skończył się kurs ratownictwa.

Już "topielec" oddycha, już przytomny zupełnie; trzeba zanieść go do izby - ale nosze? Kije są, wybierze się ze stosu gałęzi brzoźowych - możnaby zdjąć palto, gdyby nie to, że "rozsądna" Janka napewno zrobi z tego zarzut.

Jula z całą ostrożnością sadza uratowanego "topielca".

- Spójrzcie, co za wygodniś - na worku leży...

Nosze gotowe, "Sosny" ruszają do izby.

- Nie idźcie przypadkiem w nogę - ostrzega po cichu Irka. W izbie Janka "zdrowieje" w jednej chwili i zbiórka trwa dalej. Wiemy już o co chodzi. "Kim" na dotyk, mimo że nie przygotowany zupełnie, "robi się" bez kłopotu; Jula przeprowadza "konkurs na rozpoznanie 10 węzłów", posługując się domyślnie trzcinką, w której to schowany był pierwszy list; Ania za pomocą gry /zastęp podzielony na dwa rzędy; pytania były na kartce, który rząd da więcej dobrych odpowiedzi?/ sprawdza wiadomości zastępu o naczelnych władzach harcerskich. Wreszcie - śpiew. Piosenki harcerskie i ludowe i żołnierskie. Płyną długo...

Przerzywa drh. Stefa nagłym: "Bacność. W szeregu zbiórka".

Zastęp stoi nieruchomy. Chwila ciszy.

- Dzisiejsza zbiórka - mówi drh. Stefa - była ostatecznym sprawdzeniem waszej zaradności, szybkiej orientacji, sprężystości; częściowo i waszej wiedzy harcerskiej. Przyznaję każdej z was stopień pionierki. Rozkaz będzie odczytany na najbliższej zbiórce drużyny. Bacność...

Kiedy w chwilę później gwarnie i wesoło kończyliśmy zbiórkę, Jula zwierzyła się Jance: - wiesz, domyśliłam się wszystkiego z twojej miny na początku zbiórki. I tylko tak się bałam, czy damy radę...

Sosna.

Zbiórka zastępu "Sosen" jest przykładem, jak należy przeprowadzać w zastępach próby organizacyjne.

Opisana zbiórka nie ma w przebiegu swoim nic, co by przypominało formalny egzamin, ale pozwala drużynowej poznać zaradność, usprawnienie i wiadomości każdej dziewczynki w zastępie.



MUSZTRA JEDNOSTEK

/przyp.redakcji/

c.d.Instrukcji

Formy podstawowe.

Postawa zasadnicza: postać wyprostowana, ciężar ciała spoczywa na obu nogach; głowa podniesiona, broda lekko cofnięta, wzrok skierowany przed siebie, ramiona na równej wysokości, ręce swobodnie wyciągnięte wzdłuż ciała, palce złączone; stopy rozwarłe pod kątem 60 stopni, pięty złączone. Całość swobodna, niewymuszona, a sprężysta. Postawę baczną można przybierać w miejscu i w ruchu.

Komenda: b a c z n o ś ć /lub "zastęp", lub nazwa godła zastępu, np. "Promienie", lub zapowiedź każdej komendy, np. "w prawo - zwrot"/. Postawę baczną przyjmuje się sprężysto i cicho. Bez komendy harcerka staje w postawie zasadniczej: w czasie hymnu państwowego, hymnu harcerskiego "Wszystko co nasze Polsce oddamy", hejnału: "Idzie noc" i "Wstaje dzień", "Modlitwy harcerskiej" /śpiew, orkiestra itp./; przy składaniu i przyjmowaniu raportów i zgłoszeń; przy przyjmowaniu poleceń służbowych; przy składaniu ukłonu harcerskiego i przy pozdrawianiu harcerskim starszych bez ukłonu; w wypadkach specjalnych /patrz "Sztandar i służba przy sztandarze" oraz zachowanie się w czasie Mszy św./.

Postawę: s p o c z n i j - przyjmuje harcerka stojąca w postawie baczonej przez wysunięcie lewej nogi o krok naprzód w kierunku poprzedniego ustawienia stopy. Komenda spoczni j - daje swobodę ruchów przy zachowaniu milczenia i poprzednio zajmowanego miejsca. Zwykle jest poleceniem wyrównania postawy zastępu i jednostek.

Komendę: w r ó ć - dajemy wtedy, gdy wykonanie poprzedniej komendy było wadliwe, np. okrąg, szereg.

Przy komendzie drużynowej: "Drużyna zastępami w szeregu za mną zbiórka" pierwsza zastępowa staje za drużynową w odległości 3 kroków. W lewo od niej cały zastęp, a następnie inne zastępy.

S z y k z a s t ę p u jest to celowe, określone ustawienie zastępu. Komenda "zastęp /lub nazwa godła zastępu/ w /określenie szyku/ - zbiórka". Wydając komendę, zastępowa staje na bacność w wybranym miejscu, jej zastępczyni łączy do niej, dalej stają pozostałe dziewczęta; po ustawieniu zastępowa daje komendę: spoczni j, na którą dziewczęta równają do prawego skrzydła. Przed komendą: rozejść się - zastępowa daje - "bacność". Wtedy dziewczęta rozchodzą się w miejscu. O ile zastępowa poleciła ustawienie zastępu, poprowadzenie go itp. jednej z dziewcząt, to do pierwszej komendy, którą ma wydać, dodaje słowa: na moją komendę. Np. "Na moją komendę - zastęp, bacność".

Znaki umówione.

Znaki: głosem zastępu, głosem umówionym, gwizdkiem lub w nocy latarką elektr. /błyski długie i krótkie/.

"Bacność" - jeden gwizdek krótki.

"Zbiórka" - kilka gwizdków krótkich.

"Stój"	- 3 gwizdki długie.
"Marsz"	- 2 gwizdki długie.
"Alarm"	- na przemian krótkie, długie.
"Zastępowe - do mnie"	3 krótkie, jeden długi.
"Zbiórka"	- ręce złożone na piersiach.
"Marsz"	- opuszczenie ręki z pionu do poziomu w kierunku marszu.
"Stój"	- ręka podniesiona do góry pionowo.
"Biegiem marsz"	- poruszyć kilkakrotnie ręką wyciągniętą do góry.
"Rozejść się"	- powolne obniżanie ruchem kolistym ręki podniesionej do góry.

Szereg. W zastępie używany jest do niektórych gier i ćwiczeń. Komenda: "Zastęp --w szeregu zbiórka". Dziewczeta łączą do zastępowej, w czasie ustawiania się zachowują zupełne milczenie. Na komendę: spocznij - równają do prawego skrzydła. Po ustawieniu zastępowa występuje lub zostaje w szeregu, zależnie od celu ustawienia.

Dwuszereg. Używany - podobnie jak szereg. Komenda: "Zastęp - w dwuszeregu zbiórka". Zastępczyni zastępowej kryje ją, pozostałe łączą, tworząc podwójny szereg i zachowując krycie. Odległość jednego szeregu od drugiego - jeden krok, odstęp między dziewczętami każdego szeregu taki, by pozwalał na swobodę ruchów. Jeżeli po ustawieniu zastępowa, jako prowadząca ćwiczenie, występuje z dwuszeregu, daje komendę: "dołącz", wtedy pierwszy szereg przesuwa się w prawo, zajmując miejsce opuszczone przez zastępową.

Rząd. Używany - do gier, ćwiczeń, marszu itp. Komenda: "Zastęp - w rzędzie zbiórka". Zastępczyni staje na trzy kroki za zastępową, pozostałe za nią, zachowując równe odległości i krycie.

Dwójki. Używany - podobnie. Komenda: "Zastęp w dwójkach zbiórka". Zastęp dwójkami staje na trzy kroki za zastępową zachowując w dwójkach równanie, w rzędach - krycie. Na komendę: "Zastęp - /w rzędzie, dwójkach itd./ biegiem zbiórka" - dziewczeta zbierają się w szybkim tempie. Na komendę: "Zastęp - /w rzędzie, dwójkach/ w marszu zbiórka" zbierają się i ustawiają w marszu, idąc na trzy kroki za zastępową.

Zmiana szyków. Zastęp może zmieniać szyki pomocnicze w następujący sposób:

- z szeregu robić rząd na komendę: w prawo zwrot,
- z rzędu robić szereg na komendę: w lewo zwrot,
- z szeregu - dwójki przez następujące komendy: po dwóch - odlicz, dwójki, w prawo, dwójki robiąc zwrot lewą nogą wysuwają krok naprzód, dostawiają prawą i stają z lewej strony jedynek,
- z dwójek - szereg na komendę: szereg, w lewo - front /dwójki robią w miejscu zwrot w lewo, jedynek ze zwrotem zaskakują z prawej strony dwójek/,
- z rzędu - dwójki na komendę: dwójki - w przód /wtedy dwójki zaskakują z lewej strony jedynek/,
- z dwójek - rząd na komendę: rząd - w tył /wtedy dwójki zaskakują w tył za jedynek, które nie zmieniają miejsca/.

Zwroty. We wszystkich szykach pomocniczych mogą być stosowane zwroty. Komenda: w prawo /w lewo, w tył, do mnie, na północ, na południe itd./ zwrot. W celu wykonania zwrotu np. w prawo należy unieść lekko palce prawej oraz piętę lewej nogi i odbijając się lekko palcami lewej nogi wykonać zwrot dostawiając szybko lewą nogę. Zwrot w lewo dokonywa się w ten sam sposób na pięcie lewej nogi. Zwrot w tył - obrotem o 180 stopni w lewo. Zwroty w skos robi się w wypadkach nieznacznych przesunięć, przy ćwiczeniach kierunkowych itp. komenda: w prawo /w lewo/ w skos - zwrot. Zwrot wykonuje się o 45 stopni w kierunku podanym. Po wykonaniu zwrotu automatycznie przyjmuje się postawę "spocznij".

Odliczanie. We wszystkich szykach pomocniczych, prócz połowego, może być stosowane odliczanie w celu podziału na grupy do ćwiczeń, zmiany szyku itp. Komenda: odlicz - zastęp odlicza kolejno od 1 do końca. Komenda: do dwóch - odlicz, zastęp odlicza dwójkami. Wykonując komendy, wszystkie dziewczeta stają w postawie bacznej i zwracają głowy w prawo. Prawoskrzydłowa zwraca głowę do nich, tj. w lewo i mówi: "raz" - stając równocześnie na "spocznij". Następca zwraca głowę w lewo, podaje swój numer, staje na "spocznij" itd. Przy odliczaniu w dwuszeregu dziewczeta z drugiego szeregu głowy nie zwracają, stają tylko w postawie zasadniczej i równocześnie ze swymi poprzedniczkami przyjmują postawę "spocznij".

Występowanie. Na komendę "..... /imię/ - wystąp" wywołana występuje z szyku najkrótszą drogą i staje w postawie zasadniczej na 3 kroki przed szykiem. Zastęp bez komendy łączy w prawo i zajmuje jej miejsce. Na komendę "wstąp" wywołana robi zwrot i tą samą drogą wstępuje do szyku na miejsce, które powstaje przez przesunięcie się zastępu bez komendy w lewo. O ile szykiem jest dwuszereg i wywołana występuje z drugiego szeregu - zastęp musi umożliwić jej wystąpienie. W tym celu stojąca przed nią w pierwszym szeregu robi krok w skos i po przejściu wywołanej natychmiast wraca. To samo przy wstępowaniu.

Zgłoszenie. Na zbiórkach i ćwiczeniach często zachodzi potrzeba złożenia i przyjęcia zgłoszenia /meldunku/. Forma jego jest następująca. Składająca zgłoszenie staje na trzy kroki przed zastępową, która ma je przyjąć. Przed zgłoszeniem i po nim oddaje ukłon harcerski. Zgłasza: "Druhno zastępowa, zgłaszam 15-minutowe spóźnienie na zbiórkę z powodu...." Tak samo zgłasza, że "rozkaz - wykonany", "powrót z ćwiczenia" itp. Słowa zgłoszenia muszą być jasne, proste, sformułowane zwięźle, wypowiedziane wyraźnie i dostatecznie głośno/ o ile warunki nie wymagają szeptu/. Ani jeden wyraz nie powinien być powiedziany niepotrzebnie. Zastępowa przyjmuje zgłoszenie w postawie bacznej, na ukłon odpowiada ukłonem.

Raport. Raport drużyny, składany na początku zbiórki, ma na celu zobrazowanie jej sprawności, zestawienie liczebności faktycznej zastępów i drużyny ze stanem w danej chwili. Drużynowa wydaje komendę: "Drużyna, do raportu zastępami - zbiórka". Zastępowa wydaje drugą komendę: "Zastęp /godźlo/, w/określenie szyku/ - zbiórka". Po wykonaniu - "spocznij". Ustawienie drużyny zależy od porozumienia drużynowej z zastępami i przyjętego przez drużynę zwyczaju: w dwuszeregu, czworoboku, półokręgu, gwieździe, zastęp za zastępem itd. Zastępowe sprawdzają stan zastępów i na komendę drużynowej: "Zastępowe, do raportu - wystąp" daje zastępom równocześnie komendę: "Zastęp, do raportu - patrz", po czym występują i stają na 3 kroki przed drużynową. Ta kolejno odbiera raport od zastępowych, przystępując do każdej. Przed raportem i po nim obie oddają sobie ukłon.

Drużyna w czasie raportu stoi w postawie bacznej, dziewczeta patrzą na drużynową.

Po raporcie zastępowych drużynowa staje przed ich szeregiem, składa ukłon i daje komendę: "Zastępowe - wstąp". Zastępowe oddają ukłon, wracają do zastępów i dają im komendę: "Bacność, spocznij". O ile raport od zastępowych przyjmowała przyboczna, by złożyć go drużynowej, lub gdy drużynowa przyjęła raport, by złożyć go obecnej na zbiórce hufcowej, wizytatorce itp., po skończonym raporcie zastępowych daje komendę: "Drużyna, bacność, do raportu - patrz" i składa raport z całości, po czym daje komendę: "Bacność, spocznij".

O ile zwierzchniczka wejdzie w czasie zbiórki, drużyna przyjmuje postawę baczna, drużynowa składa raport bez specjalnego ustawiania dziewcząt.

Składająca raport mówi: "Druhno/drużynowo, hufcowo, komendantko chorągwi, wizytatorce itp./ zgłaszam /zastęp, drużynę itp./ 1..... /wymienić godźlo zastępu lub patrona d-ny/: dziewcząt obecnych...., nieobecnych...., w tym usprawiedliwionych....., spóźnionych....., w tym usprawiedliwionych....." Po czym krótko wyjaśnia co się obecnie na zbiórce odbywa.

Na zlot

Przygotowania do Zlotu Międzynarodowego Skautek w Windsor Park dobiegają końca. Zgłoszenia na Zlot przychodzą ze wszystkich zakątków świata.

W skład komendy Wyprawy Reprezentacyjnej Harcerek wejdzie obok komendantki hm. Ireny Bogdanowiczowej - druhna hm. Krystyna Tendorf z Chorągwi Harcerek z Niemiec. Prócz niej z Niemiec przyjeżdżają: Tonia Abramowicz, Tereska Łukaszewicz, Krysia Manuszewska i Anna /Pusia/ Słaboń. Z Chorągwi Harcerek we Francji przyjedzie siedem harcerek; zgłoszenia ich jeszcze nie nadeszły, ale zapewniamy nas, że przyjazd ich jest pewny. Oczekujemy również na zgłoszenia z Belgii.

W pobliżu Zlotu obozować będzie Obóz Gości pod Komendą druhny, hm. Ireny Paluchowej. Obozować tam będą harcerki z hufców "Karpaty" i "Tatry" z Wielkiej Brytanii, a także harcerki z Francji i z Belgii.

Jubileuszowe Jamboree Skautów jest odległe od nas zaledwie o dwa miesiące. Od początku tego roku Sutton Park jest sceną gorączkowych przygotowań. Wiele firm budowlanych ofiarowało swe usługi bezpłatnie. Pracy jest dużo, bo przecież wyra- sta w Sutton Park prawdziwe miasto dla 45 tysięcy.

4-te AMERYKAŃSKIE NARODOWE JAMBOREE-

Rok jubileuszowy skautingu obfituje w wielkie zgromadzenia skautowe. Na trzy tygodnie przed Jubileuszowym Jamboree w Sutton Park odbędzie się czwarte amerykańskie narodowe Jamboree w Valley Forge, Pensylwania, U.S.A. od 12-go do 19-go lipca. Organizacja przewiduje około 50.000 skautów z różnych krajów. Obóz ten będzie posiadał własną policję i straż pożarną, własne wodociągi i stacje kolejowe, szpitale, banki, gazety, pocztę i telefony, radio i telewizję, teatry i miejsca modlitw.

Kronika

ŚLUBOWANIE NA JASNEJ GÓRZE

Ponad 30.000 wiernych przybyło do Częstochowy na dzień 3 maja, by wraz z kardynałem Wyszyńskim ponowić śluby Jana Kazimierza. Jeśli zważymy, że dzień 3-go maja był w Kraju dniem roboczym, jest to wielka ilość.

Tekst ślubowania brzmiał:

"Królowo Polski! Odnawiam śluby ojców naszych i Ciebie Patronką naszą i królową uznaję. Przyrzekam Ci uczynić wszystko, co leży w mojej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twego Syna i Twoim. Przyrzekam żyć w stanie Łaski Uświęcającej, bez grzechu ciężkiego. Przyrzekam być wiernym Kościołowi świętemu i Jego pasterzom. Przyrzekam bronić każdego poczętego dziecka. Przyrzekam dochować wierności małżeńskiej i strzec czystości i jedności mojej rodziny. Przyrzekam wszczepiać w umysły i serca dzieci miłość ku Bogu i Tobie. Przyrzekam żyć w zgodzie i pokoju, darować wszelkie urazy, czynić wszystkim dobrze. Przyrzekam rozpocząć nieustępliwą walkę z mymi wadami i nałogami, iść śladem Twoich cnót. Przyrzekam szerzyć w moim otoczeniu i na całej polskiej ziemi cześć i nabożeństwo ku Tobie".

ZLOT NARODOWY W INDIACH

W Jaipur /Indie/ odbyło się drugie narodowe jamboree /zlot/ indyjskie, które zgromadziło 10.800 uczestników, w tym 8.300 skautów i 2.500 skautek. W zlocie uczestniczyli również skauci cejlońscy. Obóz podzielony był na sześć podobozów o nazwach: Bajpal, Gandhi, Baden-Powell, Annie Besant i Sarojini Najdu. Uczestnicy byli zakwaterowani w 1500 namiotach.

Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Niezależnie od współpracy z Międzynarodowym Biurem Skautowym, skauting krajów Ameryki Płd. posiada swój komitet, zwany: "Consejo Interamericano de Escutismo".

W Rio de Janeiro /Brazylia/ odbyła się w lutym b.r. czwarta konferencja komitetu. W konferencji uczestniczyło 80 delegatów z 15 krajów Ameryki Płd., w których czynny jest ruch skautowy. Gospodarzem konferencji był skauting brazylijski. Międzynarodowe Biuro Skautów reprezentował p.J.Salwaj, a Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz Międzynarodowy Czerwony Krzyż wysłały na konferencje obserwatorów.

Konferencja wybrała nowy komitet, w skład którego weszli przedstawiciele Kuby, Meksyku, Wenezueli, Peru, Brazylii, Costa Rica, Jamajki i Argentyny. Przewodniczącym honorowym wybrano Juan Laine. /Meksyk/, przewodniczącym urzędującym F.Diaz Legorburu /Wenezuela/.

NOWI CZŁONKOWIE

W skład Skautingu Międzynarodowego /Biuro Międzynarodowe/ weszły ostatnio organizacje w krajach Honduras /Środkowa Ameryka/ i Vietnam /Poł.-Wschodnia Azja/.

DOM POLSKI W SYDNEY

W Australii otwarto dziesiąty dom społeczny polski, a mianowicie Dom Dziecka Polskiego w Sydney. Domy Polskie istnieją w Adelaide, Brisbane, Perth, Melbourne, Hobart i Sydney. Powstanie domu w Sydney nie poszło łatwo. Zdobywanie funduszy, wyszukanie odpowiedniego budynku, otrzymanie zezwolenia zajęło 7 lat. Dom powstał dzięki ofiarności i wysiłkom polskiego społeczeństwa.

ODCZYT PROF.DR W.SZYRYŃSKIEGO

Dr Wiktor Szyryński, profesor psychofizjologii Uniwersytetu Ottawskiego, wygłosił w Toronto /Kanada/ odczyt pod tyt. "Rodzice i dzieci w świetle psychoanalizy".

Dr.W.Szyryński ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu im.Józefa Piłsudskiego w Warszawie w r.1938, a następnie był starszym asystentem kliniki neurologicznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii Dr.Szyryński uzyskał doktorat z zakresu psychologii na Uniwersytecie Londyńskim; osiedliwszy się w Kanadzie został wykładowcą psychiatrii na Uniwersytecie w Ottawie. Dr.druh Szyryński już za czasów studenckich w Warszawie był czynnym członkiem naczelnych władz harcerskich, a pracę swą w Harcerstwie kontynuował, znalazłszy się poza granicami Polski. Był jednym z organizatorów Harcerstwa Polskiego na Wschodzie, a obecnie jest delegatem na Kanadę Naczelnictwa ZHP poza granicami Kraju w Londynie.

GRATULACJE

Druh hm.Jan Kanty Miska /Chicago/ ukończył studia technologiczne i uzyskał dyplom Bachelor of Science.

W dniu 23 maja 1957 r. w pięknej sali starego londyńskiego Ratusza /Guildhall/ odbył się doroczny zjazd instruktorek Girl Guides Ass. Między innymi z Północnej Rodezji przyjechała na Zjazd córka B.P., pani Gervas Clay. Na popołudniowe zebranie zostały zaproszone przedstawicielki organizacji skautowych innych narodów oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych stowarzyszeń.

Obrodom przewodniczyła księżniczka Mary, prezeska organizacji, a p.Anstice Gibbs uzupełniła w skrócie drukowane sprawozdanie. Sprawozdawczyni podkreśliła wzrost ilości instruktorek, których przybyło przeszło 900, oraz ogólny rozrost organizacji. Miss Gibbs z radością stwierdziła, że wiele z pośród wędrowniczek /Rangers/ podejmuje się prowadzenia drużyn. Do rozwoju pracy przyczyniła się także rozbudowa Local Associations /odpowiednik K.P.H./ oraz Trefoil Guilds /grup dawnych skautek.

Po sprawozdaniach przemówiła Lady Baden Powell. Lady Baden Powell na wstępie zaznaczyła, że rok ten, rok jubileuszowy znaczy wiele dla każdego z obecnych, a jeszcze więcej dla niej.

Mówiąc głosem wzruszonym i jak zawsze naturalnie i bezpośrednio, zapowiedziała, że chce mówić o NIM, o sobie i o nas wszystkich. Wspomniała dzieciństwo Baden-Powella, wzruszenie, jakiego doznała, odwiedzając zbombardowany dom na Paddington, w Londynie, w którym się urodził, kościół - w którym był chrzczony i Kensington Park, w którym bawił się z rówieśnikami.

W pierwszej pięćdziesiątce swego życia Baden Powell był żołnierzem, ale dopiero w drugim okresie, od czasu powstania Ruchu Skautowego był naprawdę szczęśliwy, bo był człowiekiem pokoju. Myśl jego rozeszła się po całym świecie. ONA stwierdza to ciągle, bo przecież jeździ, a raczej lata bezustannie. I wszędzie od Meksyku po Islandię, witają ją grupy skautów i skautek, witają ją grupy roześmianych dzieci.

Kończąc gawędę, Lady Baden Powell stwierdziła: my wszystkie jesteśmy po to w ruchu skautowym, żeby pomóc dzieciom, żeby dać im trochę szczęścia i radości.

ZYWY DZIENNIK W ZJEDNOCZENIU POLEK W LONDYNIE

Tematem "Żywego Dziennika" było "Dziecko uchodźcze w świetle własnych wypowiedzi". Drużna Barbara Mękarska, redaktorka Dodatku dla Dzieci w Dzienniku Polskim w Londynie, opowiedziała zebranych o swych 300 korespondentach z pośród młodocianych czytelników Dziennika. Prelegentka stwierdziła, że dzieci chętnie korespondują z Dziennikiem, nawet przysyłają zagadki i układanki swego pomysłu. Dzieci często piszą o harcerstwie i sobotniej szkole polskiej.

Następną prelegentką była drużna Anna Grabińska, która w sposób interesujący opowiedziała "Jak się rozwija dziecko polskie w angielskiej szkole". Charakteryzując angielską szkołę, prelegentka stwierdziła, że dziecko w Anglii jest wychowywane przede wszystkim przez szkołę i nie ma tak wybitnej pomocy ze strony rodziców, jak ma szkoła polska. Szkoła angielska wychowuje dziecko jako członka społeczeństwa, wtopionego niejako w to społeczeństwo, nie wyrabia indywidualności, co najwyżej podciąga dziecko do innych. Natomiast w zakresie nauki szkoła indywidualizuje i często w klasie znajdziemy kilka grup, z których każda robi coś innego i na innym poziomie.

Dzieci polskie są inne, różnią się znacznie od dzieci angielskich. Prelegentka uczy od czterech lat w katolickiej szkole początkowej. Dzieci polskie wyróżniają się temperamentem i wesołością. Mówią ze sobą po polsku, głośno, czasem nawet zbyt głośno - dodaje z uśmiechem prelegentka. Język angielski chwytają

szybko i często stawiane są za wzór, przynajmniej w pierwszych latach nauki. Później okazuje się, że nie są już prymusami, co prelegentka przypisuje nieumiejętności skoncentrowania się.

Zdarzyło się w jednej klasie, że na czterdzieścioro dzieci było ośmioro dzieci polskich. Ta ósemka zawojowała całą klasę. W szkole jest zwyczaj, że kilkanaście minut codziennie przeznaczonych jest na tak zwane "Nowiny". Siedmioro dzieci, codzien innych, staje przed klasą i opowiada, co im się najciekawszego zdarzyło. Dzieci polskie opowiadają przeważnie wydarzenia z sobotniej szkółki polskiej. Klasa była pod wrażeniem tej nadzwyczajnej polskiej szkółki i jednego dnia mały Anglik zaczął opowiadać o swym największym przeżyciu "w mojej polskiej szkole narysowałem....."

Dzieci nie odczuwają "kompleksu niższości", przeciwnie są dumne, że są Polakami. Dzieci, jak to się często zdarza, lubią się chwalić. Mały Anglik opowiada z dumą: "mój tatuś ma auto" - a na to polski chłopiec - "a mój tatuś ma konia w Polsce". Koń i to w Polsce zwyciężył. Dzieci polskie są dumne z polskości.

Trzecią prelegentką była p.Teresa Skinder, która mówiła o grupie wieku 11-15 lat. W przemówieniu podkreśliła konieczność w pracy z młodzieżą w tym wieku mówienia im o zdobyczach kultury polskiej, zaleźnie od zainteresowań. Jeśli młodzież interesuje się sztukami plastycznymi i oczywiście ma możliwość zapoznania się z twórczością kraju, w którym przebywamy, nie zapomnijmy rozszerzyć ich wiadomości, zapoznając ich z twórczością polską; to samo tyczyć będzie literatury czy innych dziedzin. Prócz tego zwróciła uwagę na nutę pogody, której nie powinno brakować przy omawianiu polskich spraw.

Żeglarstwo



Nawiązując do wspaniałej tradycji Z.H.P. z okresu przed drugą wojną światową, Główna Kwatera Starszego Harcerstwa organizuje od wielu lat wyprawy żeglarskie śródlądowe i morskie.

Tradycyjna wyprawa śródlądowa t.zw."POLESIE" organizowana jest bez przerwy od roku 1945. Wyprawy "Polesie" odbywają się na pojezierzu Norfolkskim /Norfolk Broads/. Krajobraz tego terenu przypomina Polesie, stąd też nazwa. Inicjatorem tej nazwy był dh.Paweł Matuszewski.

Wyprawa tegoroczna odbędzie się w czasie od 27 lipca do 10 sierpnia. Wyprawa dysponować będzie 6 jachtami i 6 jolami. Wyprawy te cieszą się dużym powodzeniem wśród Starszego Harcerstwa i Wędrowników. Świadczy o tym fakt, że już w pierwszych dniach maja zamknięta została lista zgłoszeń na pierwszy turnus.

Uczestnicy wyprawy przybywają z Francji, Belgii, Niemiec, Kenii oraz z całej W.Brytanii. W czasie wyprawy odbędzie się pełne szkolenie żeglarskie, a na zakończenie regaty.

Nazwa "BAŁTYK" określa morską wyprawę żeglarską, która organizowana jest od lat ośmiu. Wyprawa ta zyskuje coraz więcej zwolenników z żeglarzy wyszkolonych na "poleskiej śródlądówce". W tym roku wyprawa "Bałtyk" odbędzie się w dwóch terminach, od 27 lipca do 10 sierpnia i od 24 do 31 sierpnia. Flota tej wyprawy jest wyposażona w pięć jachtów i wyruszy z portu Portsmouth. W skład floty wchodzi "ISKRA II", jacht samopomocy Marynarki Wojennej.

W przyszłym roku G.Kwatera St.Harcerstwa ma zamiar zorganizować 10-jachtową wyprawę morską.

A więc Starsi Harcerze, Wędrowniczki i Wędrownicy - NA MORZE....

DZIEŃ DOBRY RADOŚCI...

Jesienią 1956 r. w książce firmy wyd. Sheed and Ward, pod tytułem BEGINNINGS, zawierającej wybrane prace z ponad 4000 manuskryptów pisarzy katolickich, ukazała się praca Ewy Gieratowej p.t. "Good Morning Joy" /Dzień dobry radości/.

Drugim wyróżnieniem Jarzębinki jest pierwsza nagroda firmy wydawniczej McGraw-Hill Co. za essay pod tytułem "Falling Leaves", którego treść jest następująca: Na kanwie szeleszczących jesiennych liści - wrastanie młodego pokolenia emigracyjnego w amerykańską glebę; wspomnienia z Zaduszek na cmentarzu wojskowym w Warszawie; ostatnie wydarzenia październikowe.

Obecnie w miesięczniku Kultura, Nr.4/114, 1957 ukazał się artykuł Ewy p.t. "N o w i z n a". Do artykułu tego powrócimy później.

/Red-a/.



SPIS TREŚCI: Julian Ejsmond - Litania do Matki Boskiej. Nasz piękny Śląsk. Prymas Polski. J.Puchałka i J.Hebda - Kształcenie starszyny, Szkolenie zastępowych. Jak to było... Musztra jednostek c.d. Kronika. Żeglarstwo.

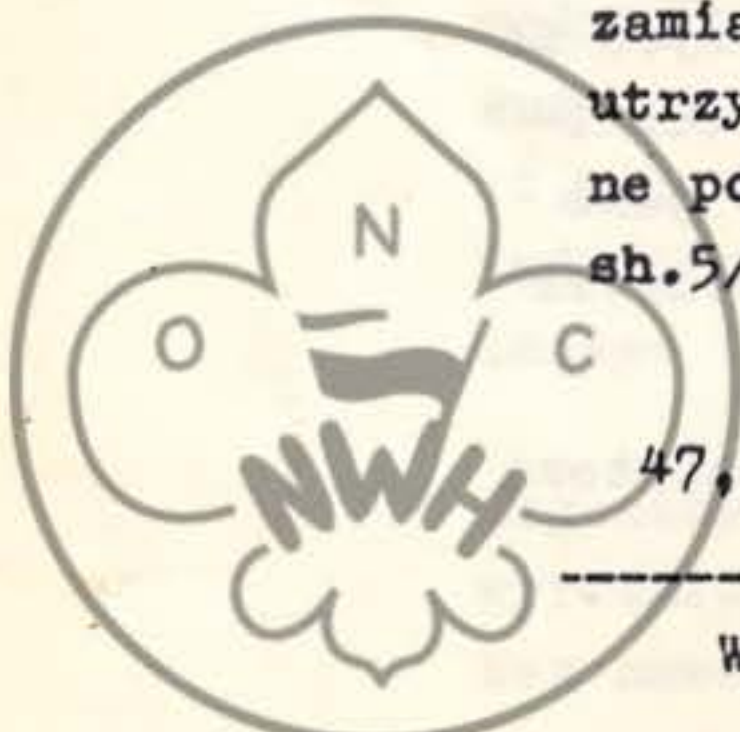
Instruktorzy, Drużynowi, Starsi Harcerze, Wędrownicy i Wędrowniczki

Z D O B Y W A J C I E P R E N U M E R A T O R Ó W.

Wyjaśniamy, że numer październik-grudzień 1956 r. nie został wydany, zamiast tego w pierwszym półroczu 1957 wyszły 3 numery. Ponieważ chcemy nadal utrzymać dwumiesięcznik podwyższyliśmy prenumeratę i wszystkie wpłaty otrzymane po 1 lipca 1957 będą liczone wg. nowych stawek, a mianowicie: w W. Brytanii sh.5/-, w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i Kanadzie - 1 dol., we Francji - frs.275.

Wpłacajcie prenumeratę bezpośrednio na adres: ZNICZ - ADMINISTRACJA,
47, Rutland Gate, London, S.W.7. England

WYDAJE NACZELNICTWO ZHP POZA GRANICAMI KRAJU, 47, Rutland Gate, SW.7, London
Printed by the FIGARO PRESS Ltd. 97, Moore Park Road, London S.W.6



archiwum